

Batt ON. Koronowo.

INSTYTUT HISTORYCZNY  
IM. GEN. SIKORSKIEGO  
B.I.26/F

**B. I. 26F**

Batalion ON "Koronowo"

27 paginowanych stron

d

Nazwa zespołu: *Relacje z kampanii 1939r.*Nazwateczki: *BAON CKM ON nr. 22 "Koronowo" 35pp.*Sygn. archiw.: *BI 26/F*

L.p.	data	treść	ilo str
1	12. <u>XII</u> 1939	Rpt. Czesław Ciechowski, dca 1 komp. Baon CKM ON nr. 22 "Koronowo" Załącznik do zeszytu ewidencyjnego	21
2	28 <u>II</u> 1940	Rpt. Czesław Ciechowski, dca 1 komp. Baon CKM ON nr. 22 "Koronowo" Relacja	6

Sikorski Gustaw  
kapitał. przedoty

Pom 9

B.I. 26/F/10  
11/40

(132)

2-ca 3-cy Baonu Koronowskiego O.C.K.  
Daryz dnia 12. III 1939r.

BON.  
Koronowo  
mbr  
oj.  
14/10

ARCHIWUM SIL ZBROJNYCH  
11/38.

W.  
Lutgerski  
do isnyta ewidencyjnego.

Godane wiecj spoznaczenia wojje i usagi, doty-  
cyce przygotowania do dietam wojennych jak  
i samych dietam Baonu Koronowskiego O.C.K., sa  
tylko b. pobierajum skrotam obrony usogo ustrojatu,  
opracowanie ktorego, synwaga dloznego czasu, jak  
rowniez odpowiednich warunkow, w jakich moglyby  
ustrojaj ten przygotowo rozpracowac. Z konica-  
nosci, ograniczam wiec spoznaczenie wojje do  
najogólniejszych.

W maju 1939r. przydzielony zostatem do Baonu  
Koronowskiego O.C.K., na stanowisko 2-cy 3-cy  
Baonu, z jednoczesnym powierzaniem funkcji  
3-cy kompanii 1. tego Baonu. Baon encyt  
sij wiaznie organizowac w Koronowie, w warunkach  
jaknajbardziej przyklytych. Brak bylo potrzeb-  
nych pomieszczen, placow cwiczen, sprzytu, t.d.  
W lipcu, Baon otrzymal cyrciovo sprzyt, oraz  
cyrciovo uzbrojenie. Wyposazenie w broni przedoty-  
wiato sijn fatalnie: byly to Berthery, Chockardy  
i Hotchkisy. Broni ta, byla calkiem wiecznana  
rezewistam wcielonym do Baonu, przybraznie  
zasi rezewistor tych ze stadecia bronij francuskiej

było wiadomilive, wobec <sup>2</sup>braku fachowej kadry, 2  
 instruktorship, jak również ze względu na b. ogr-  
 niczoną ilość ciżm, na które byli powołani  
 rezerwisci. W chwili wybuchu wojny żołnierze Baon  
 nie posiadali maszek w 20%. B.I.26/F10

Braki w oporządzeniu: zupełny brak płaczków,  
 koców, oraz cyfrowy brak podszew. Brak zapasowego  
 Baon nie otrzymuje również dziątek precyzyjnych  
upełni przewidywanych stanów. Brak rakietnic i  
krótkiej broni palnej dla kadry. Brak jakichkolwiek  
 środków leczniczych dla kadry oficerskiej, chociaż  
 stanem przewidywanym były samochody typu "Lamb",  
 dla D-cy Baonu i D-ców kompanii.

Stan przygotowania Baonu dla celów wojny, wg  
 mego zdania był tak dalece niezadowalający, że  
 przypuszczam rację że Baon ten przewidywany  
 jest zapewne do braku przepracowania, a nie do  
 ostrej mobilizacji. Stwierdzam więc do raportu  
 D-cy Brigady C. N. pułk. Majewskiego, któremu  
zauważałem że nie bez stwierdzi w formacji  
która pełni ma w czasie wojny stan już całkowicie  
frontowy, co ze stanu przygotowania Baonu wy-  
 ka. W moim raporcie tytuł otrzymanym waga za  
brak lojalności, co się wyraża brakiem zaufania  
do przewidywanych. Otrzymanym prytem zapewnia  
nie że wszystkie istniejące braki nie zostaną, jak  
i personalne zostaną w odpowiednim czasie  
zlikwidowane. Niestety, nie zostają to wzięte.

W czerwcu 1939 roku, D-ca Baonu Erasmowskiego  
elity krzemieniecki został wsad z ciżmami kompanii  
wystawy na odcinek, którego Baon broni nie mieli

3  
 I dniu wojny. Była <sup>B.I. 24F (1)</sup> to linia jeriorska <sup>3</sup>  
 o 8 kilometrów na zachód od Koronowa. Zadaniem  
 naszym było wytyczenie przystępcz przycy, wy-  
 znaczenie miejsc na schrony, opasowanie płaszczy-  
 zny k.u., wyznaczenie miejsc przed pola minowe  
 i przeszkody przeciwnego, oraz przesieki w zadne-  
 wicciu. Na wykonanie pracy tej otrzymaliśmy 1  
dnia czasu. Praca ta wykonana została przez  
 nas b. powściągliwie, z powodu zbyt krótkiego  
 terminu. Po jej wykonaniu poruciliśmy do  
 Koronowa.

25  
 W dniu 25 sierpnia Baon obronny wyi. wywie-  
 sionej odcinka. Na odcinku moim (1 kompania)  
prace fortyfikacyjne dalekie były od wykona-  
 nia. Schrony niewykonane, zagrody druciane  
nie przed przycyją czołową niewykonane (lukki),  
brak zagród drucianych przed przycyją drugiego  
nutu. Brak pól minowych. Roboty przesiekowe  
nie zaczęto nawet. System robotów stru-  
kturalnych stało rebudowany, system wieża-  
rektorane. Na przesmyku między liniami  
jeriorskimi (przed Bankowem) stał młyn zwanym  
"Papierung", własność Niemca, którego wyks-  
usztowanie dopiero 31 sierpnia z stałej inicja-  
 tywy. Poprosiłem moje przycy o usunięcie tego  
 Niemca, prosiłoby bezskutecznie. Pracownicy obry-  
 wisch wysiłków swoich i ofiarnej pracy oblicze-  
 nej ludzkości, przycy do dnia 1 września nie  
została wykonana.

Dnia 1. września o g. 20<sup>00</sup> nastąpiło uderzenie 4  
 npl na mój odcinek. Uderzenia te npl  
 powoli berkutowanie jenem 2 rany w cigga uocy  
 e dun 1 na 2 września. W cigga uocy zaczętem  
odczuwać brak amunicji i granatów. Porząd-  
liwa moje meldunki odniosły skutek i o  
g. 3<sup>00</sup> dnia 2 września otrzywałem 40 skarydek  
 amunicji. Po otwarciu skarydek, okazało się  
 że jest to amunicja ślepa. Krytycznie skarydki  
nie były nalepki strzeleckie, nie zawierają amunicji  
ostrej. W późniejszym czasie dowiedziałem się od  
 innych oficerów, że nie było to spordywowym  
 wypadkiem. Wypadek który tutaj opisatem, dla  
 kompanii mojej był tragicznym w następstwach.  
 O dowierzeniu amunicji w cigga dnia, nie  
mogłem być uważany z przewodu kuragorowego. o g. 10<sup>00</sup>  
art. uściwiony, kompania nie portera bez  
amunicji i granatów. Ostatnie uabroje, wystrze-  
lat mój ostroży pluton o g. 11<sup>00</sup> dnia 2. wrześ  
nia o g. 10<sup>00</sup> podł z siódmi odcinek obsa-  
dzony przez 22 p., zwany "Kudzionka". O g. 12<sup>00</sup>  
12 p. npl. uderzył na odcinek moj (Bur-  
kowo), z frontu i z prawego skrzydła. W braku  
amunicji ostre moje broni się baystem,  
 bronie nie tylko uderzonym w terenie fużyjnym  
rucecin, ale bronie rosnie śród roście  
i domów. W rezultacie z kompanii mojej, liczą-  
cej 150 ludzi, wyprawa 20. Reinta, na

B.I.26.F.10  
 G. 10.00  
 G. 11.00

-5-

B.I. 26/F/10 5

na mych oczach wygięsta z bagietką Przegl.  
 Obrona odejścia „Bawkova” już kompanij  
1 / Baonu koronowskiego i tragiczny finał tej  
 obrony, nieco rozstawiły bohaterstwa żołnierzy  
 tego Baonu. 8-cy 22 pp. rozkazami  
 przedstawiciele do ochrany umarłych, jak  
 i umierających żywych, czego jednak nie  
 odgrytem zrobić. Próbując z ust 8-cy 22 pp.  
otrzymaniem gratulacje.

W rezultacie uderzenia niemieckiego z zachodu w  
 ogólnym kierunku na Koronów i Szpobów, armia  
 powojska została przeprowadzona na cześć północny  
 i wschodni, a ~~do~~ 9 D.P., do której Baon  
 uderzył przestąpił wstąpić, już w dnia 2. września  
2-gi 8-cy 9 D.P. pułk. Worobiej. Sierżtki tej  
Sywiei, wraz z 22 pp. (98.9.) i Baonem koronowskim  
 utworzył składowy pułk Sywiei 27, pod nazwą  
 22 pp.

W dniu 5.6 września Baon koronowski bronił pozycji  
pod Solcem kupańskim. Przez ten wódcas funkcyj  
2-cy 8-cy Baon, ponieważ Baon składał się już tyl-  
 ko z 2 kompanij

W dniu 3.4 września wystawy do Bydgoscy Swi-  
bovo już 8-cy 22 pp., bytem swiatkicem formalnego  
powstania hitlerowskiego. Hitlerowcy posiadali dwig  
ilos broni maszynowej i granatów, zdolali w kilku  
minutach zniszczyć cofajęce się stacjonarne tabory  
nasze, jak i drobne grupy naszych żołtierzny. Przosta-  
nie rozstało koronów stacjonarne a schwytanymi hitler-  
owcy, masowo rozstrzeliwani byli w kioskach 22 pp.

B.I.26/F/10 6

W dniach 7, 8, 9, 10, 11, 12 września, Armia Koronowska opierała się na Włocławku. Cofanie się całej reszty Armii Szwedzkiej jest planowe i regulowane rozkazami.

~~Dnia 12~~ 12 września, rozkazem S-cy 22 pp, obejmującym S-ców i kompanię 4/22 pp. Rozkaz ten spowodowany jest powzięciem stratami w kadre kawalerii opresyjnej 22 pp, i brakiem d-ców kompanii.

Dnia 12, 13, 14, 15 września, kompania 4/22 pp, broniąc wraz z innymi oddziałami Włocławka, radziła się w sprawie powzięcia straty. # Świetny sukces odniesiony w czasie S-ca I Bioru 22 pp, który uiszczony w wyścigu wojny zgrupowanie artylerii npla i radziła się w sprawie straty. Skawiska S-cy tego Bioru nie panują, ponieważ nie było ono polskie. Został on ranny (rtem) w obronie Warszawy. W obronie Włocławka biorą udział następujące oddziały: 22 pp, 23 pp, 24 pp. (Dys. 27 gen. Drapelli, poratem 15 D.P., już 208, poratem zgrupowania D. C.)  
 Obrona ta jest niezwykle ciekawym faktycznie epizodem walk Armii Szwedzkiej i uważa się do niegodziwego zaprzeczania. Oddział Włocławka po 4 dniowej obronie, nie jest sukcesem niemieckim, ale spowodowane jest faktem odejścia Armii Szwedzkiej na linię Bzury.

Dnia 16 września, 22 pp (Dys. 27 gen. Drapelli), opierała się na Gostyniu i Trzcu. Silne oddziały nie lotnictwa bombardowego npla, które stopniowo sygnalizowała swoje tabory. Istnieje przeciwdziałanie ludzkiej siłom i przeciwności.

(108. Dymiejou?)



B.I. 26/F/10 7

Dzień 17 miesiąca: Oddziały cofają się z Aruii. 7  
 są ciężko atakowane z powietrza. Flaktyce zostały w  
 rejonie Stary Kolumny Laustaru i zginęło  
 Aruii. Zniszczone również zostały pontony, który-  
 mi między innymi przeważa się przez Brzeg. Jakis  
 batwau pontony te przesunął w biały dzień. Nie  
 widać kto wydał takie rozkazy. Góry trupów  
 kościelnych, również straty w ludziach. Po raz  
 pierwszy zauważa się także brak Tęczański po-  
 wieszony oddziałami i S-wan, co spowodowane  
 jest ciężkimi atakami z powietrza.  
 Od kilku dni również głoduje.

Wiec 17/18 miesiąca: Aruii wszystkie drogi  
 idą do przegranej na Brzeg, które obsadzone są  
 przez Niemców. Kompania moja ratowana z-eg  
 Brzeg została przeznaczona na ostry taboris, tak  
 by jeden żołnierz był ( eskortował ) jednego wozu. Po raz  
 pierwszy brak rakiet, które zapewne nie dołączono.  
 Drogę zatruwano artylerią, taborami i oddziałami  
 piechoty. Po drodze pobrano mosty i mostki.  
 Kolumny wzięliśmy sobie mechanicznie i zakor-  
 kowaliśmy drogi.

Kolumna czterech naszych (funkcyjnych) porządkowa-  
 ta w kilku miejscach kolumny wazg i w rezult-  
 acie powołano oddziały i pododdziały pojubi-  
 ty się w terenie. Struciam również dowodzenia  
moją kompanią, która została już wzdłuż  
 taboris na dziesięć kilometrów. Starano  
 się skupić koło siebie chociaż garść mych  
 żołnierzy. Dziś Brzeg wyszedł się na

8  
 8) na czoło z jednym kompanijem (5<sup>ty</sup>) i od 8  
 porę go już nie widzieli. BI 26/F/10

Jasnym się staje dla mnie, że zakorkowane  
 kolumny, zapewne do końca nie dojdą do Bru-  
 sy i stang się zapewne samolotów.

Do kar 5-cy Armi: „Cisaccy spunt, którego  
preziosi pater Brusy nie będą widzieli” „stina-  
usia czołgów istanymch i artylerii przeciwnicy”.  
 Należało mi się zebrać 16 mych i otwieraj, pra-  
 tem wczorajem tych którym śleg walency, do  
 uszka pod mym rozkazami. Podporucyko-  
wuj się jaeys oficerowie art. przeciwlot.,  
 (bez dnia) lotnicy (bez samolotów) i t. d. Prze-  
głose grupy i otwieraj rozmarzanych pułków, wa-  
neraję pod mym rozkazami – rozam akoto  
 setki. Dotychczas wysunętem się na czoło kolumn-  
ny i wysuniję 208 pp. (pułk. Szwecyk) i  
 ueneraję pod Białą Górą – na przeprawę.

W kilka kilometrów przed Brusy, dogania mnie gen.  
Bortowski ze strażką. Informuje się o ciężkości  
mojej i sytuacji, jednie już gładziemy koto mnie,  
wraca się jednak ostatecznie. Gen. Bortowski  
 ogłcha że nam zbył staby oddział do porowa-  
nia Brusy, jednak nie brępuje mnie rozkazami  
 i zyem mi porocheuia.

Wskazując dalej, 3 kilometrów przed Brusy spotykam  
 kolumny artylerii i jakies drobne oddziały piecho-  
ty, które wracają od Brusy. Przieszan nie  
 mogę dowiedzieć się, co się stało i dla czego wa-  
cają od Brusy – składam rze w tuby, obejmują

~~kondukt~~ und catoscię i wydał rokca do prepra-<sup>9</sup>  
 sy przez Bzurę. „Post którego prepra-<sup>BT 26/F 10</sup>  
 moia - zisnacy, preparacie kowie i lube“  
 Rokca ten zostal natychmiast wykonany i  
prepara zastapita w dniu 18. wnosina 09. 14<sup>00</sup>  
 pod ostrowy gęstej mgły, bez żadnego preparacie  
 ee strony npla. Jak się potem przekonatem,  
 preparatem się ma parokilometrów lube w  
 ugrupowaniach ziemskich, która to luka  
 została zamknięta, w kilka godzin po mej  
preparacie. Do preparacie ponumerowatem odtore  
<sup>do dworka</sup>  
histy. Od dworka preparacie się wraz z unog, w  
 puszczy kampsinowskiej ratrykuty się olla uporząd-  
kowania się. Ubratem z nisim kontakt.

Dnia 19. wnosina. Brak wiadomości co się stało z  
 unog Baurer i Jankiem. W karunie spotkatem  
13 pp, który ma całkowicie branie. Od dworka oto-  
rowną przez npla, na prawy brzeg histy. Od dworka  
nikogo nie wprowad do wzrostu - most cały.  
Od karunia uważam ku karunie, odtore histy  
na brzeg strony 25. 8. 9., która ciężko walce  
preparacie się ku karunie.

Dnia 20 wnosina. Chodzi się wraz z 16 ludźmi  
w karunie chłosta karunie i od punkt Jankiem  
ostrowy rokca preparacie wych 16 ludzi do  
stacji bornej. Tym samym rokcarem obejmuje  
funkcję przez Zgromadzenia karunie chłosta.

Dnia 20 wnosina - do dnia 28 wnosina, jestem  
na przydzielonej mi funkcji.

-10-  
 Dnia 29. września: Kapitulacja Warszawy. dzień bezsilny.  
 Wsi pniejony znikł już w dniu 28. września (już w Dahlen)  
 nie widać żadnej rękawy jak się mają zuchowac ofice-  
 rowie wobec kapitulacji. Zrucam mundur i uciekam.  
 Is ku granicy rumuńskiej. B.I. 26/F/10 10

Wiele ciekawych rzeczy po drodze.

Lublin dnia 5 <sup>października</sup> ~~września~~: miasto wyczerpane jest kilku-  
 nastoma tygodniami okupacji. Wszystko zniszczone  
 - nawet kuchnie czyste na antach. Dziecka pacis-  
 lotnie wydają się b. liche. Zostają eroinieckowac  
 amunicja, zalewają set celów które mają walceć.  
 Dzieła polowe - bez traktorów, prosta cegła je  
 auto ciężarowe. Zostają b. proznie ubrały i cywio-  
 wy. Dyscyplina wojskowa - przeważnie wiodła cłof-  
 cy. Robią walcie ślabo syntolowcy. Zostają  
 te same wnioski wyegzystem w czasie oblężenia  
 Warszawy. Kawalerja nieliana - kouse liche.

Dnia 10 października. Instrukcja granicy sowiecko-  
 -nieuickę (Bug) przed ulicą Tagian - uog,  
 przeprawiają się na Tódce.

Dnia 13. października Kowal: widziatem transport  
 rannych sowieckich. Słychać huk dział. Indob-  
 us robota Batachovna.

Wojaka sowieckie: Przeważnie zniszczone.  
 Albożnia ilosc cłofów i astyloni przeważnie cigi-  
 kiej. Cłofci czasami ubrojone w 2 działa, czysto  
 spistowane wiecyaki obrotowe i ubrojone w H  
 e.k.u.-y. Zostają wyuzdrzani z głodu, fatalnie  
 ubrały, karabiny na smarkach. Niema wcale  
 ocloty się bice. Wiele ciekawych rzeczy z

Łobnowicki.

-11-

B-I 26/F/11

11

Zakład pracy: Ciężki ciężki i psuj. Siata ciga-  
wiste są przez traktory wycane do robot polnych.  
Zwiększa szybkość traktora - 2 do 3 kluta. Karobny  
zadanie. Wszystko razem bief.

Propaganda uciadka, inteligentnego ciadka  
nie potrafi pracować. Wszystko razem fr  
krawca nucha. Groteskowe powstanie, które rokiem  
są już jednym silnym uciadkiem.

Dnia 16, 17, 18 października, Lwów:

Zakład pracy: ofiarowa pluciska polska, kierująca  
do Rumunii i na Węgry.

Dnia 19. października: Arystokraty pod kutami,  
pau bolnowicki

Dnia 20. października: Zwiększe przez Ceremonie  
pod kutami.

Ostatnie gais otrzymane do 31 sierpnia (nie więcej)  
Dodatkowo polowyce nie otrzymane. Zudziej  
wielkości na polowy w Rumunii nie otrzymane,  
obniżenie nie również sprowadzenie i tyczy się  
leże po kursie ofiarowej.

Łobnowicki

GIECHONSKI CZESŁAW  
kapitan piechoty  
Z-ca D-ey Baonu Koronowskiego QN.

Wyciąg.

12  
Paryż dn. 12. XII. 1939r.

B.I. 26 / F / ①

Z a ł ą e z n i k  
do zeszytu ewidencyjnego.

Podane niżej spostrzeżenia moje i uwagi, dotyczące przygotowania do działań wojennych jak i samych działań Baonu Koronowskiego O.N., są tylko b. pobieżnym skrótem olbrzymiego materiału, opracowanie którego, wymaga dłuższego czasu, jak również odpowiednich warunków, w jakich mógłbym materiał ten szczegółowo rozpracować. Z k niezności, ograniczam więc spostrzeżenie moje do najogólniejszych.

W maju 1939r. przydzielony zostałem do Baonu Koronowskiego O.N., na stanowisko Z-ey D-ey Baonu, z jednoczesnym pełnieniem funkcji d-ey kompanii 1-ey, tegoż Baonu. Baon zaczął się właśnie organizować w Koronowie, w warunkach jak najbardziej prymitywnych. Brak było <sup>potrzebnych</sup> pomieszczeń, placów ćwiczeń, sprzętu i t.d. W lipcu, Baon otrzymał częściowo sprzęt, oraz częściowo uzbrojenie. Wyposażenie w broń przedstawiało się fatalnie: były ro Bertiery, Choehardy, i Hotchkisy. Broń ta, była całkiem nieznaną rezerwistom wielanym do Baonu, przeszkolenie zaś rezerwistów tych we władaniu bronią francuską było niemożliwe, wobec braku fachowej kadry instruktorskiej, jak również ze względu na b. ograniczoną ilość ćwiczeń, na które byli powołani rezerwiści. W chwili wybuchu wojny żołnierze Baonu nie posiadali masek w 20%.

Braki w oporządzeniu: zupełny brak plecaków, kosów, oraz częściowy brak ładownie. Brak zapasowego obuwia. Baon nie otrzymał również działek przeciwpancernych przewidzianych etatem. Brak rakietnic i krótkiej

- 2 -

B.I 26/F ①

13

broni palnej dla kadry. Brak jakiegokolwiek środków lokomocji dla kadry oficerskiej, chociaż etatem przewidziane były samochody typu "Łazik", dla D-cy Baonu i D-ców Komp.

Stan przygotowania Baonu dla celów wojny, wg. mego zdania był tak dalece niedostateczny, że przypuszczać zacząłem iż Baon ten przeznaczony jest zapewne do służby pozafrontowej, a nie do osłony mobilizacji. Stałem więc do raportu D-cy Brygady O.N. płk. Majewskiego, któremu zameldowałem, że nie chcę służyć w formacji która pełnić ma w czasie wojny służbę po zafrontową, co ze stanu przygotowania Baonu wynika. Przy raporcie tym otrzymałem naganę za brak lojalności, co się wyraża brakiem zaufania do przełożonych. Otrzymałem przytym zapewnienie, że wszystkie istniejące braki materiałowe, jak i personalne zostaną w odpowiednim czasie pokryte.

Za zgodność z oryginałem

*Rejestr memu*  
K. Giełniewski  
Sędzia upoważniony.

*uzupełniłem no'w aktas  
Archiwa Rezerw. M. J. Wójtk.*

CIECHOWSKI CZESŁAW  
kapitan piechoty  
Z-ca D-ey Baonu Koronowskiego O.N.

Wyciąg

B.I. 26/F/①

14

"... Dnia 1-go września o g.20-ej nastąpiło uderzenie npla na mój odcinek. Uderzenia te npl ponowił bezskutecznie jeszcze 2 razy w ciągu nocy z dnia 1-go na 2-gi września. W ciągu nocy zacząłem odczuwać brak amunicji i granatów. Rozpaczliwe moje meldunki odniosły skutek i o g.3-ej dnia 2-go września otrzymałem 40 skrzyńek amunicji. Po otwarciu skrzyń tych, okazało się że jest to amunicja ślepa. Wszystkie skrzynie miały nalepki stwierdzające, że zawierają amunicję ostrą. W późniejszym czasie dowiedziałem się od innych oficerów że nie był to sporadyczny wypadek. Wypadek który tutaj opisałem, dla kompanii mej był tragiczny w następstwach. O dowiezieniu amunicji w ciągu dnia, nie mogło być mowy z powodu huraganowego ognia art-niemieckiej, kompania więc pozostała bez amunicji i granatów. Ostatnie naboje, wystrzelał mój szołowy pluton o god.11-ej dnia 2-go września. O g.10-ej padł sąsiedni odcinek obsadzony przez 22p.p., zwany "Kudzionką". O g.12-ej npl udrzył na odcinek mój /Buszkowo/, z frontu i z prawego skrzydła. W braku amunicji żołnierze moi bronili się bagnetem, broniąc nie tylko Ojczyzny w szeroko pojętym znaczeniu, ale broniąc również swych rodzi i domów. W rezultacie z kompanii mej, liczącej 150 ludzi, wyprowadziłem 20-u. Reszta na tych oczach wyginęła z bagnetem w rękę...."

Za zgodność z orginałem

K. Gielniński  
Sędzia upoważniony.

*Wyciąg z oryginału  
K. Gielniński  
Sędzia upoważniony.*



Oddział V. Szt. N.W.

L. 3883/ V. 41.

Londyn dnia 12. / XII. 41.

3883

odroczone  
okop. 12. XII 41.

B.I. 26/F/10

Kpt. Piechowski 15

1411.

Pan I Generał do Zlecen N.W.

Przedstawiam .

2 zał.

Szef Oddz. V. Szt.NW

*[Signature]*  
płk. Bystram

I GENERAL DO ZLECEN N.W.	
Dnia 12 mies XII 19 41	Przydział
Załączników 2	
L 2374	

*Piechowski w aneksie  
wniosku do wzmocnienia  
s. Biuru Reg. 19/XII/41*

*Przeprawianie kpt. Piechowskiego  
do w kancel. autack. plk.*

kpt. st. stary

Czesław Ciechanowski  
z 3 Br. Kadrowej.- 12 - kł.p. dnia 10. XI. 1941.  
B.I. 26/F/10Nacelnicy Wojsk Armii Polskiej  
w Londynie.

Względnie:

Na rozkaz Biura Rejestracyjnego kł.p.  
trojki, w lutym 1940 roku, otrzymałem 2 oświadc-  
czenia dotyczące przebiegu niektórych chorób  
jednostek I S.P.

Opisuję chorobę 22 f.p. pod Hłoczańkiem,  
wspominając o akcji wypadkowej 2. cy 1/22 f.p.  
wskazującej poważnym sukcesem. Jedną z  
wypadków takich, przeprowadzoną w nocy około  
10 września, przyniosła w rezultacie zniszczenie  
dwiej iluzji ciężkiej artylerii w pła, zniszczenie  
kilku dziesięciu sprzętów wojennych, oraz potani-  
enie Hłoczańskich jeńców.

-13-

B.I. 26/F10

17

Zapytany o warunki d-oy I/22pp, nie  
 mógł go wówczas podać, ponieważ warunki  
 tego sądownictwa. Uheldowatem jednak wie-  
 ciał, że major dowodzący tym bataljosem,  
 posiadał warunki „niepolskie”, sporządzone  
 przytem, że w wypadku wyżej opisanym cho-  
 dziło nie o I<sup>ty</sup>, lecz o II/22pp.

Jak się obecnie dowiedziatem, d-ca tego  
 czasu przebywał obecnie na terenie szkolenia w  
 7 Brygadzie Kadrowej i nazywał się major  
Stanisław Allinger. Na terenie Dolki  
 widziatem go po raz ostatni podczas oblic-  
 nia karnary, w dniu 23 września na starym  
 świecie — ranego.

Akcejs majora St. Allingera, razem z  
 istniejącej obserwacji, ponieważ od dnia 11 września  
 dowodziatem H/22 p.p. i podlegatem berförsid-  
nia majorni Allingerowi

B.I. 26/F/D - 18

14 -  
 Górczyński młodszy, artylercy desantowego  
 wzmocnionej wjra Stanisława Albinera,  
 przedstawiam w prośbie o obywatelską rezerwację  
 kiego i w sprawie, ażeby przykroć cenny bojowe  
 dokonane przez niego na polu walki nie  
 zostały zapomniane, ewentualnie by nie  
 zostały one przypisane innemu oficerowi.

Justa Dickowski kpt.

9 Baon

3 Pr. Kadet. Strzelców

L. dr. 291

M. p., dnia 12 listopada 1941 r.

Przedstawiam.

ALOJZY MAZURKIEWICZ  
 PPH. DYL.

Kpt. Czesław Ciechanowski 19  
 z 3 Br. Kadrowej. B.I. 26/F/D / 3. XI-1941.

Dowódca I Korpusu  
 Armii Polskiej  
 w Włoszech

Melduję ci o 7 Brygadzie Kadrowej  
 w składzie obywateli, w przeddzień wojny  
 polskiej z okresu „nieistnienia” wójc.  
 Stanisław Alinger.

Porozumieję się na prożenie, prośbę  
 o sprawdzenie sydatia przez wojc.  
 ożni o woj. dyktando wojc. frontowej  
 we wrześniu 1939r i zarządzenie tej  
 ożni do wojc. personalii.

Czesław Ciechanowski

9 Paon

L. dz. 291

M. p., dnia 12. XI. 41

Przedstawiam

ALOJZY MAZURKIEWICZ  
 FPK DYP.

B.I 26/F/10

20

38

Dowództwo 3 Brygady Kad. Strz.

L. dz. .... 1493 / 41. pln.

Dowódca I Korpusu	
Załączników	2
Nr. sprawy	8420

Dowódca I Korpusu

M. p., dnia 12. XI. 1941 r.

25 XI 41

złat

M. Postoju

Przedstawiam raport kpt. Ciechonski Czesława o działalności bojowej majora Allingera wraz z prośbą kpt. Ciechonskiego by mjr. Allinger złożył o nim opinię.

konkre

Dowódca Brygady

*M. H. Stankiewicz*  
WARTHA  
plk. dypl.

Zał. 2.

DOWÓDZTWO I KORPUSU	
H.Q. POLISH ARMY CORPS	
WPLYNIEŁO	ZAL
Dr. a. .... 16 XI 1941 r.	V
L. dz. 25325	

Sztab Naczelnego Wodza  
Oddział II Sztabu  
L O N D Y N.

M. p., dn. 19. XI. 1941 r.

Przedstawiam meldunek kpt. Cichońskiego Czesława o działalności bojowej mjr. piech. Allingera Stanisława.

2 załączniki

O.V.	
L	3883-
d	26. XI / 41

Szef Oddz. V. Korpusu

*M. H. Stankiewicz*  
MILLER  
ppłk.

K.F.

Archives Reference No: B.I.26f

B.I 26/F 10 21

Idz. 25325/v/41.  
Mp. dn. 19. XI 1941r.

o d p i s .

Dec. 3 B.K.S.      w mp.

Proszę Pana ~~Su~~kownika o polecenie powiadomienia kpt. CICHONSKIEGO Czesława na jego podanie z dn. 3. XI 41r., że obecnie nie zachodzi potrzeba żądania opinii mjr. Allingera Stanisława o jego działalność w kampanji wrzesniowej.

W wypadku gdy warunki służbowe będą wymagały takiej opinii, wówczas mjr. Allinger zostanie wezwany do przedstawienia jej do Dłwa. Korpusu.

SZEFEK ODDZIAŁU V KORPUSU

za zgodność:      podp. /-/ M i l l e r ,  
*Krajewski*      ppłk.  
Krajewski, kpt.

DÉTACHEMENT POLONAIS  
A NIORT  
POLSKI ODDZIAŁ WYDZIELONY  
W NIORT

L. de 180/40

15  
B.I. 26/F/② 22  
Niort, dnia 28 lutego 1940 r.

Ministerstwo Spraw Wojskowych  
Biuro Rejestracyjne

Paryz

Na rozkaz M.S.Wojsk.L;DZ. 366/II/40/Rej/Tjn.

Melduję:

Do Warszawy przybyłem wraz z oddziałami armii gen. Bortnowskiego do której należałem szosą prowadzącą z Modlina do Warszawy. Na trzy kilometry przed m. Bielany w godzinach rannych, dnia 20. IX. szosa i okolice zamknięte były silnymi kordonami żandarmerji. W tym to punkcie, oficerowie przysłani przez D-ctwo Obrony Warszawy, zatrzymywali napływające oddziały jak i poszczególnych żołnierzy, kierując ich na właściwe miejsca i do właściwych jednostek.

Świadczy to o przemyślanej organizacji i o celowości zarządzeń wydawanych wówczas przez D-ctwo Obr. Warszawy.

W momencie tym pierścień oblężniczy wojsk niemieckich otaczający Warszawę był przerwany na północnym zachodzie Warszawy przez maszerujące właśnie ku Warszawie oddziały generałów: Kutrzeby i Bortnowskiego, i jak z powyższego wynika, Warszawa w momencie tym oblężona nie była. Dopiero w dniach 21 i 22 września Warszawa została ponownie otoczona przez Niemców.

Maszerując szosą Modlin-Warszawa do środka Warszawy, stwierdziłem liczne uszkodzenia poszczególnych domów na Marymencie i Żolibożu, jak również w rejonie Cytadeli, zauważyłem również wiele domów spalonych przez bomby zapalające. Ogólnie jednak, zniszczenia dokonane w Warszawie do dnia 20 września nie były wielkie i były spowodowane właściwie ogniem artyleryjskim.

Jako oficer łącznikowy Kmdy Miasta, miałem możność stwierdzenia następujących jednostek, które w tym czasie wzięły udział w obronie Warszawy. Więc: 27 D.P. w stanie silnej dezorganizacji; przybyła ona do Warszawy bez swego d-cy gen. Drapelli/pogłoski o jego śmierci przy forsowaniu Bzury/. 26 D.P. zdziesiątkowana, 15 D.P. w pięknej formie, pozatem 16 D.P. i 4 D.P., oraz inne bliżej mi nie znane oddziały. Widziałem również szczątki pomorskiej Brygady Kawalerji, która została zniszczona w okolicach Świecia, przy przeprawie przez Wisłę w dniach 2 i 3 września. D-ca tej brygady gen. Grzmot-Skotnicki poległ przy tejże przeprawie.

Ogólna ilość żołnierzy broniących Warszawy po dniu 20 września oceniana była na 130 do 150 tysięcy żołnierzy. Jak cyfra ta wskazuje, poza w/w dywizjami, musiały brać udział w obronie Warszawy, szczątki innych dywizyj lub pułków, które nie wchodziły w skład armii gen. Bortnowskiego i Kutrzeby.

ARTYLERJA:

Armie gen. Kutrzeby i Bortnowskiego w walkach do dnia 20/IX. poniosły wielkie straty w sprzęcie artyleryjskim. Byłem obecny przy rozsadzaniu dział przeciwlotniczych/przed przeprawą przez Bzurę/. Przeprawa bowiem artylerji przez Bzurę, udała się jedynie w nielicznych wypadkach. Z tych właśnie przyczyn ilość artylerji, którą dysponowało D-ctwo Obrony Warszawy, była bardzo nie wielka a przeważnie była to artylerja lekka. Oceniam ilość dział broniących Warszawę na 200. Zresztą i te nieliczne działa przeważnie milczały, oszczędzając amunicji.

Nie potrafię ustalić ilości dział przeciwlotniczych broniących Warszawy, ponieważ dość często zmieniały one stanowiska. Faktem jest, że bardzo nieliczna artylerja przeciwlotnicza/kilkanaście do trzydziestu dział/ pracowała z poświęceniem, do chwili kapitulacji Warszawy.



Zasoby broni i amunicji.16  
B.I.26/f/②

Pomimo głośnego apelu radjowego ppłk. Umiastowskiego, który to apel spowodował odpływ młodzieży męskiej z Warszawy przed jej obłożeniem w mieście pozostały dziesiątki tysięcy młodych, zdolnych do noszenia broni ludzi. Ludzie ci zgłaszali się do rozmaitych dowództw, błagając o wydanie im broni i odesłanie ich na barykady. Broni tej otrzymać nie mogli ponieważ istniejące magazyny broni, były już w pierwszych dniach września opróżnione.

Również zapasy amunicji istniejące w Warszawie, nie obliczone na obronę miasta i wyposażenie tak wielkiej armii, były bardzo nie wielkie i starczyły mogły zaledwie na kilkanaście dni. Brakowało szczególnie amunicji przeciwpancerniej i artyleryjskiej. Tym się tłumaczy brak efektywnych rezultatów ostrzeliwania samolotów npla przez własne c.k.m.-y, jak również słaba działalność własnej artylerji.

Zaopatrzenie w żywność

W pierwszych dniach po przybyciu obu armii do Warszawy, miasto dysponowało stosunkowo dużymi zapasami żywności, które przy oszczędnej gospodarce winny starczyć na kilka tygodni. Magazyny żywnościowe były niestety zcentralizowane i łatwo ulegały zniszczeniu. W dniach 25 i 26 września, gdy nasilenie bombardowania artyleryjskiego i lotniczego spotęgowało się do maksimum, czynione były próby decentralizacji magazynów żywnościowych. Próby te dały bardzo mierne rezultaty, ze względu na doskonałą działalność wywiadu npla, który szybko niszczył przeniesione świeże magazyny.

Stan aprowizacji wojska w ostatnich dniach oblężenia, był niedostateczny. Poza żywnością, brak było kuchni polowych i kotłów, a od dnia 24 września brak było również wody.

Stan zaprowiantowania ludności.

Od chwili przybycia do Warszawy, stwierdziłem że duży procent ludności głoduje. Dotyczyło to szczególnie ludności napływowej, która przybyła do Warszawy z Zachodu lub z Pomorza, która te ludność nie posiadała z natury rzeczy żadnych żywnościowych a często i pieniężnych zasobów. Ludność ta, żywiła się głównie po restauracjach i cukierniach, które czynne były do dnia 25 września. Restauracje wydawały posiłki jednodaniowe, składające się przeważnie z dość posilnej zupy i okruchów mięsnych. Cena takiego obiadu wynosiła 1.50 - 2.00 zł. Cukiernie wydawały chlebki lub czarna kawę z bułeczkami, sucharkami, chlebkami nadziewanymi marmeladą i t.d. Każda cukiernia miała inną specjalność, wszystkie jednak wydzielały po jednej lub dwie sztuki swych "specialite" na osobę.

Istniały surowe zarządzenia Dwa Obrony, zakazujące żołnierzom korzystania z posilków restauracyjnych lub cukiernianych, co miało na celu przeciwdziałanie ogalacania ludności ze środków żywnościowych. Zarządzenia te były w licznych wypadkach łamane przez żołnierzy-lazików rozmaitych stopni, których po restauracjach wyłapywały patrole Referatu Bosp. K.M.

Dawał się odczuwać dotkliwy brak chleba i zupełny brak nabiału. Ogromne ogonki stojące przed sklepami z żywnością, nie rozchodziły się nawet w czasie mniejszych ataków lotniczych. W ostatnich dniach Obrony zjedzone zostały duże ilości zdrowych koni. Zabite na ulicach - były natychmiast rozszarpywane przez ludność. Najbardziej jednak odczuwać się dawał brak wody wodociągowej, sprzedawano więc zaskorna po 0.35 gr. wiadro.

Zaprowiantowanie Warszawy w ostatnich dwóch dniach przed kapitulacją przedstawiało się tragicznie - miasto było głodne.

Linja Obrony Warszawy.

Linja obrony Warszawy nie była stała i zależna była od sytuacji w danym dniu. Wgróbszych zarysach przedstawiała się ona:

na lewym brzegu Wisły: przecinała żaki Siekierkowskie - prostopadłe do jej kierunku ulice Czerniakowska /mniej więcej w rejonie Koscioła /następnie przecinała ulice Puławska, obejmowała Mokotów na zewnątrz dzielnicy Mokotowskiej /z tem że Okęcie było w rękach Niemców /, biegła na

zewnierz Woli i Powazek, prawem skrzydlem opierala sie o Wisle, obejmujac Bielany i Marymont. 3  
24

Na lewym brzegu Wisly:

< Pelcowizna znajdowala sie w rekach polskich, rowniez Targówek i Marki. Na Grochowie linja przebiegala przy kościele grochowskim, prawym skrzydlem opierajac sie o Wisle. Saska Kempa byla przedmiotem czestych walk. Linja ta, to barykady silnie zbudowane zamykajace wyloty ulic, glębokie wykopy przeciw-czołgowe, po-zatym silnie rozbudowane rowy strzelec-kieochronicne zasiekami z drutu kolczastego.

Duza ilosc barykad znajdowala sie rowniez w srodmiesciu, co wskazywalo by na pierwotny zamiar. Obrony miasta do ostatniego zadunku. Niestety barykady te nie zostaly uzyte.

#### Charakterystyka Walki.

Z turja ponawiane ataki niemieckie, poprzedzane silnym ogniem art. i bomb lotniczych, dawaly tylko rezultaty lokalne, rezultaty na bardzo krótka mete. Przewaznie mizerne te sukcesy osiagane w ciagu dnia/kub wieczora; płacone byly z nawiązka w ciagu nocy przez czeste wypadu obronców, konczace sie z regoly powpdzeniem. Najbardziej zazarte walki mialy miejsce w rejonie Grochowa i Saskiej Kempy, oraz na ulicy Puławskiej, gdzie poszczegolne domy staly sie twierdzami nie do zdobycia, nawet wtedy gdy domy te byly juz tylko kupa grozów.

W rezultacie tygodniowych walk, Niemcy nie zdołali uzyskac zadnych zdobyczy terenowych. Bez przerwy dzien i noc trwajace ognie artyl. nigdzie nie osiagnę widocznych rezultatów i nie zlamia sily moralnej Obronców. W chwilach groźnych, zawsze na czas interwenjowaly odwody, wyjasniajace sytuacje. Natomiast zwykle conocne wypadu Obronców z regoly przynosily sukcesy w postaci jenców, c.k.m-ow i dzialek ppanc. Tak jak wszedzie, tak i tutaj zolnierz niemiecki nie wytrzymywal natarcia na bagnety, szczegolnie w nocy. Co noc bowiem zolnierz polski dowodzil swej wyzsosci nad zolnierzem niemieckim.

Stale niepowodzenia niemieckie na wszystkich odcinkach i bezsilna wscieklosc niemiecka, spowodowaly nieslychany w historii fakt, obrócenie w gruzy milionowej Stolicy.

#### Nastroje ludności i jej wegetacja

Jakze czesto czytalismy kiedyś w rozmaitych "Krakowskich" i innych "Kurjerkach", nie o Warszawie-Stolicy, ale o ploczej, ciagle bawiaciej sie "Warszawce"

Ci ktorzy nie omineli zadnej sposobnosci by "Warszawke" wysmiać i wyszydzic w dawnych dobrych przedwojennych czasach, ratowali w pierwszych dniach wrzesnia swoje "cenne" istnienia, przenoszac sie do rozmaitych krajów Europy i Ameryki, wraz z dobrze habitymi kiesami.

Mieszkancy jednak Warszawy pozostali w jej murach/ o ile nie opuścili jej z powodu slynnego apelu ppkl. Umiastowskiego. /: To znaczy pozostaly przewaznie kobiety, niedorostki i starsi panowie, ktorzy jako zolnierze nie mogli byc brani pod uwage. Ci obywatele Warszawy, wraz ze skrwawionymi, bohaterskimi szczatkami armii gen. Bortnowskiego i Kutrzeby, podjeli wzniosly trud obrony Honoru Rzeczpospolitej.

Konczył sie tragiczny wrzesien 1939 r., tragiczny miesiac Warszawy. We wznioslych tych dniach, patrzac na palace sie domy na zasypane gruzem walacych sie kamienie ulice, na trupy niepogrzebanych kobiet i dzieci, patrzyłem w prawdziwa, nie fałszowana twarz Warszawy i jej mieszkanców.

Szczegolnie wyraziste byly twarze kobiet Warszawy. Wymizerowane glodem ich sylwetki i glęboko wpadniete oczy w ktorych czail sie obied, wymowniejsze byly od slow. Nikt sie zreszta nie skarzył i nie narzekal, ponad wszystkim dominowala swiadomosc historycznych dni, ktorymi karmic sie beda przyszle pokolenia.

Wielkie bohaterstwo nie wymaga czczych frazesów i zbytecznego patosu. Dlatego, bez patosu ginali harcerze warszawscy zasypujacy piaskiem niemieckie bomby zapalajace na dachach domów.

Pięknym bylo rowniez ciche bohaterstwo Pan z Bialego Krzyza, ktore w dniu 25 wrzesnia, przygotowywaly sniadanie dla oficerów, w dawnej Kawiarni Europejskiej. Naokoło trwal kataklizm rowny trzesieniu ziemi, walil sie strop hotelu Europejskiego i wszystko co bylo krylo sie po ziemi. Ale

-18- B.I.26f(2)

One, o trzydzieści kroków od walących się gruzów gotowały herbatę! bo "prze-  
cież należy się Wam śniadanie". I śniadanie to przygotowały, niezdając so- 25  
bie nawet sprawy z wielkości swego czynu.

Wspaniała była w swym bohaterstwie jakaś panienka, która w dniu  
25 września spotkałem na ulicy Wierzbowej. Szła spokojnie "do biura", nie nie-  
chętnie wiedząc co się naokoło niej dzieje.

Nie zapomnę również nigdy 14-to letniej Krysi Jan... z ulicy  
Marszałkowskiej, która po decyzji kapitulacyjnej, wyrzebrała odemnie dwa gra-  
naty ręczne, które się na Niemców przydadza". Dałem jej te granaty, a dziś  
tego żałuje.

Wychodziły spokojnie, One, kobiety Warszawy, z walizkami w re-  
kach z palących się domów i ze wzgardliwym uśmiechem, zostawiały za sobą  
derebek całego życia.

Wszystkie codzienne sprawy, wokół których do niedawna kreciło  
się życie Warszawiaków, wszystko stało się obojętne, nie-ważne, śmieszne w swe-  
moleści. Mali ludzie, codzienni zjadacze chleba, stawali się nagłe Herosami,  
których piersi pomieścić nie mogły nadmiaru Wielkości.

Znikł również gdzieś bez śladu nały, płaski egoizm. Serca wy-  
pełnione po brzegi najbardziej szczytnymi uczuciami i ofiarnością bez gran-  
nic, otwierały się szeroko dla nieszczęścia i niedoli bliźnich. Dlatego-to,  
pomimo walących się i objętych pożogą domów--nie było jednak bezdomnych.  
Nie było bezdomnych--bo każda rodzina domu pozbawiona, otrzymywała natych-  
miast przytułek w mieszkaniach i domach, które były jeszcze nie naruszone.  
Dla ludzi bezdomnych, otwierały się drzwi mieszkań obcych, przedtem całkiem  
nie znanych, gdzie przyjmowano ich w sposób prosty a serdeczny, bez cienia  
tego, co się "zaska" nazywa. Robiło się to jako rzecz najzupełniej jasna  
i zrozumiała, bez dyskusji i bez zbytecznej interwencji ze strony władz  
miarodajnych.

Przysłuchiwałem się rozmowom Warszawiaków i Warszawianek.  
Widziałem płonące świetnym fanatyzmem oczy i słyszałem płomienne, wyrwane  
z dna duszy, słowa--słowa gotowości wytrwania i najwyższych poświęceń.  
I wzniesionych tych nastrojów, które zapadły głęboko w nas dusze, nie mogło  
stłumieć nic; ani głód, ani nędzna vegetacja w piwnicach domów, ani panosząca  
się wokół śmierć.

I gdyby od tych ludzi, codziennych szarych ludzi zależały lo-  
sy Warszawy--prawdopodobnie bronila by się ona jeszcze tydzień--do ostatnio  
granic możliwości.

W odmęcie wielkiej katastrofy dziejowej, objawiła się prawdzi-  
wa Twarz Warszawy.

### Przyczyny kapitulacji.

A jednak nastąpiła kapitulacja.

Często słyszałem potem zdanie, że Obrona Warszawy była zbrod-  
nia, jeśli w rezultacie nastąpiła kapitulacja.

Problem Obrony Warszawy ujmuje osobiście nie jako zagadnienie  
strategiczne, ale jako zagadnienie prestiżowe--sprawy Honoru Rzeczypospolitej.  
Nie znając zresztą myśli przewodniej D-cy Obr. Warszawy, przypuszczam że de-  
cydując się na tą obronę, nie miał On nadziei by Warszawa mogła wytrzymać  
obłożenie przez czas dłuższy. Nie można bowiem w żadnym wypadku zestawiać  
Warszawę z Madrytem lub Alkazarem, ze względu na całkiem odmienne warunki  
zarówno obrony, jak i środki natarcia jakimi dysponował nieprzyjaciół. Wolno  
mi więc przypuszczac dwie ewentualności;

1/ że decyzja obrony Wrszawy za-  
padła w nadziei, że otrzyma Ona odsiecz ze strony armii znajdujących się  
za Bugiem, i pomce lotniczą ze strony Sprzymierzonych.

2/ że była to rozpaczliwa decyzja prawego żołnierza, który nie mając żadnych  
rozkazów "z góry", postanowił bronić się paki to będzie możliwe. Wielkość  
ofiar jakie w tym drugim wypadku poniesie Warszawa, nie mogła i nie powin-  
na być brana pod uwagę, bo chodziło tu również o sprawę honoru armji i ho-  
neru Rzeczypospolitej, który to honor niezna dość wysokiej ceny.

Jeśli;przyjmujemy ta druga ewentualność, to przyjad musimy również fakt  
ze obrona którego-kolwiek innego miasta nie dała by nam kapitału moralnego  
który dała Obrona Warszawy, z którego to kapitału będziemy w przyszłości  
poważne zyski.

Dlatego uważam że decyzja obrony Warszawy była słuszną i pozostając  
poza wszelka dyskusja.

19

B.I. 26(F) (2)

26

Pozostaje kwestja ,czy wobec powziętj decyzji Obrony,kapitulacja Warszawy była konieczna lub czy kapitulacja nie była przedczesna? Niezostala przeciez Ona wzieta ssturmem,linje jej Obrony pozostaly do konca nienaruszone,a duch jej Obronców nie zostal zkamany.

Jakież wiec były przyczyny upadku,Warszawy?

Przyczyn należy szukać w straszliwym działaniu lotnictwa niemieckiego i w skutkach tego działania.Skutki te odczuć sie dały w wszystkich elementach obrony; a szczególnie w dziale zaopatrzenia,a mianowicie:

- 1/Brak żywnosci i wody
- 2/Brak amunicji
- 3/Brak poważnych sredków O.P.L.czynnej.

~~4/Brak poważnych sredków O.P.L.czynnej.~~

- 4/Poważne straty w materiale ludzkim
- 5/Zawiedzione nadzieje na pomoc aljantów i

6/Ostatnia wreszcie poważna przyczyna,która była groźba niemiecka zaimperytowania Miasta.Byd może ze ten ostatni moment przesadził sprawe kapitulacji,ponieważ Warszawa nie posiadała żadnych sredków walki z imperytem.Należało przypuszczać ze i ta groźba Niemcy wypełnia.

Pozostaje do omówienia warunki kapitulacji.

Jak wiadomo D-otwo Obrony Warszawy uzyskało honorowe warunki kapitulacji za cene przekazania Niemcom niezniszczonego sprzętu wojennego.

Czy D-ca Obrony Warszawy kładzie sie,ze warunki podpisane przez Niemców zostana dotrzymane?Czy On nieznał na tyle Niemców,by wiedzić ze niemaja oni w zwyczajn dotrzymywac jakichkolwiek warunków,a wiec nie dotrzymaja oni i w konkretnym wypadku?I czy należało przekazac niezwykle bogaty sprzęt wojenny,za rzekome ulgowe warunki kapitulacji?Czy należało raczej bez wzgledu na następstwa sprzęt ten zniszczyć?

Dyskutowac tu również można nad tem,czy wobec niezniszczonej siły moralnej obronców z jednej strony i niemożliwości dalszej obrony Miasta z drugiej strony,nienależało stoczyć ostatniej zwyciezkiej walki w otwartym polu i po walce tej rozpuścić żołnierzy do domu.Szansę takiej walki były bardzo duże,webec zbliżającej sie ze wschodu dzielnej Armji generała Kleberga.

Na pytania te odpowie w przyszłości historia.Osobisty mój poglag pozostawiam dla siebie.

#### Bilans Obrony Warszawy

Straty w materiale ludzkim jakie poniosła stolina,obliczane sa różnie i rozpiętość wykazywanych cyfr jest znaczna.

Źródła angielskie wykazuja maksymalna cyfre strat zabitych i rannych--około 150.000 do 180.000. Uważam cyfre ta ogromnie przesadzona na użytek propagandy.

Osobiscie oceniam straty wśród ludności cywilnej jak i wojska,w rannych i zabitych,na łączna sume 50.000 ludzi.Jest to ocena całkiem subiektywna i może okazać sie niescisła.Trudno bowiem dzisiaj w przybliżeniu nawet określić straty ludzkie jakie poniosła Warszawa--przypuszczam nawet,ze nigdy niuda sie ustalić statystyki zabitych--bo niewszystkie przygodne groby zabitych zostana odnalezione.

Warszawa kapitulujac oddala Niemcom przebogaty material wojenny,ktoreg wartość materialna przeliczyć należy na kilkadziesiąt milionów złotych obliczając je bardzo skromnie.

Straty materialne Stolicy,nawet w przybliżeniu jest ocenić.W gre wchodzi nietylko spalene i zbużone budynki,zabytkowy material muzealnej wartości;ktorego wartość jest bezcenna,ale i inwentarz domowy poszczególnych mieszkanców.

Takie sa passywa obrony Warszawy.

Po stronie aktywów należy zapisać zyski moralne,których znaczenia ogół niedecenia.Przyszłość dopiero wykaże,jak bardzo słuszną była obrona Warszawy.

Reasumujac historję katastrofy wrzesniowej,i role,jaka odegrała w tej historji Warszawa,stwierdzić musimy ze już dzisiaj Stolica nasza,pegnebie na i jęcząca pod obahem nieweli,stała sie symbolem Teżyzny Ducha i Mocy.

20 B.I.26/F/②

27

ku Niej tez, ze Gzcia zwracaja oczy rozsianych po swiecie Polakow.  
Do Swietych Jej Gruzow biegną nasze myśli, myśli czerwone, myśli prze-  
siąknięte pragnieniem zemsty. Zemsty okrutnej ~~strasznej~~, której wspom-  
nienia sen spędzac beda z oczow niedobitkow plemienia germanskiego.

A gdy spelnia sie najgorętsze pragnienia serc naszych, odbudujemy  
Stolice nasza, by wspaniała i piękna, Polsce królowala i Europie.

A potem beda, mijaly wieki, wieki ktore karmić się beda, bohatera,  
Legenda Warszawy.

D-ca. Kemp. Spec.

*Czesław Ciechowski, kpt.*

/Czesław Ciechowski, kpt./